

*prof. zw. dr hab. Marianna Księżyk*<sup>1</sup>

Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości w Krakowie

## **Bariery realizacji koncepcji zrównoważonego rozwoju występujące w Polsce**

### WSTĘP

W sformułowaniach traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy (2004) i traktatu lizbońskiego (2007) stwierdza się m.in., że Unia Europejska działa na rzecz trwałego rozwoju Europy, którego podstawą jest zrównoważony wzrost gospodarczy oraz społeczna gospodarka rynkowa o wysokiej konkurencyjności, zmierzająca do pełnego zatrudnienia i postępu społecznego<sup>2</sup>. Także art. 20 Konstytucji RP głosi, że Polska jest krajem o gospodarce społeczno-rynkowej [Pysz, 2008]. Z tych sformułowań wynika, że celem procesów gospodarowania w krajach UE nie jest wyłącznie osiągnięcie wzrostu gospodarczego kojarzonego z pozytywnymi zmianami ilościowymi w gospodarce, głównie dotyczącymi wielkości produkcji szeroko rozumianych dóbr, ale i korzystne zmiany jakościowe i strukturalne objawiające się wyższym poziomem i jakością życia, a tym samym realizacją w praktyce koncepcji zrównoważonego rozwoju.

Pojęcie zrównoważonego rozwoju jest znane w teorii ekonomii od lat 80. XX wieku. Model gospodarki realizujący tę koncepcję polega na odpowiednim i świadomym kształtowaniu relacji pomiędzy wzrostem gospodarczym, dbałością o środowisko człowieka oraz jakością życia, przy założeniu, że zaspokojenie potrzeb obecnych pokoleń nie może ograniczać możliwości ich zaspokojenia przez przyszłe pokolenia. Mimo, że teoria ekonomii dopracowała się już wielu mierników rozwoju społeczno-ekonomicznego, poziomu i jakości życia, czego przykładem są chociażby następujące wskaźniki: HDI (wskaźnik rozwoju społecznego), HPI (indeks ubóstwa społecznego), HSI (wskaźnik cierpienia ludzkiego), BLI (indeks lepszego życia wprowadzony w 2010 roku przez OECD dla

---

<sup>1</sup> Adres korespondencyjny: Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości w Krakowie, ul. Ki-jowska 14, 30-079 Kraków.

<sup>2</sup> Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy, Dz. Urz. UE C 310, t. 47, 16 grudnia 2004 r.; Dz. Urz. UE C 306, t. 50, 15 grudnia 2007 r.

zmierzenia dobrobytu w krajach członkowskich), SLI (wskaźnik skonstruowany na podstawie innych wskaźników syntetycznych badających jakość życia), współczynnik Giniego (wyraża stan nierówności dochodowych), LPI (miernik dobrobytu), próby ich konstrukcji nadal trwają. Być może wiąże się to ze stałą dążnością społeczeństw do zmian i rozwoju oraz poszukiwania celów, środków i metod ich realizacji.

Realizacja koncepcji zrównoważonego rozwoju, jak to pokazują wyszczególnione wskaźniki rozwoju społeczno-gospodarczego, poziomu i jakości życia, niewątpliwie oznacza nie tylko kierowanie się w procesach gospodarowania podstawowymi zasadami gospodarki rynkowej, ale i zapewnienie bezpieczeństwa socjalnego obywatelom kraju. Takie rozumienie tej koncepcji jest zgodne z podstawowymi celami UE, jakie legły u jej podstaw, którymi są dobrobyt, pokój, demokracja i prawa człowieka.

Wychodząc z założenia, że podstawowym celem zrównoważonego rozwoju jest stały wzrost poziomu życia ogółu mieszkańców, w opracowaniu uzasadnia się tezę, że w Polsce w realizacji tego celu występują liczne bariery.

Dowodząc słuszności tej tezy, treścią opracowania są identyfikacja, charakterystyka i źródła barier realizacji w Polsce koncepcji zrównoważonego rozwoju. Analizując bariery, czyli przeszkody (trudności) realizacji w praktyce koncepcji zrównoważonego rozwoju oraz mając na uwadze znaczenie czynnika czasu i ciągłości procesów gospodarowania (w ujęciu gospodarki jako systemu i jej elementów), w pierwszej kolejności omawia się bariery wywołane błędami popełnionymi w prorynkowej transformacji gospodarki polskiej, a następnie bariery wynikające z istniejących, w warunkach współczesnej gospodarki rynkowej, uwarunkowań procesów gospodarowania.

#### BARIERY REALIZACJI W POLSCE ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU BĘDĄCE SKUTKIEM BŁĘDÓW POPEŁNIONYCH W PRORYNKOWEJ TRANSFORMACJI GOSPODARKI

Dokonując transformacji gospodarki polskiej popełniono wiele kardynalnych błędów, mających negatywne skutki dla realizacji, w długim okresie, podstawowego celu zrównoważonego rozwoju, jakim jest stały wzrost poziomu życia ogółu mieszkańców.

Autorzy nie tylko wnikliwie analizują ten proces, ale i podejmują próby odpowiedzi na istotne dla realizacji zrównoważonego rozwoju pytania. Przykładem tego są badania W. Kieżuna [2012, s. 131–162], który w oparciu o rzetelnie udokumentowane materiały źródłowe podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie: „Szokowa terapia czy ekonomiczna neokolonializacja?”. Także i T. Kowalik [2009, s. 6], od początku mocno związany z solidarnościowym ruchem pracow-

niczmy, nie tylko pokazuje i charakteryzuje błędy transformacji, ale i – w oparciu o rzetelną analizę źródeł – próbuje odpowiedzieć na jakże ważne pytanie: „jak to się mogło stać, że kraj, który doświadczył najbardziej masowego w Europie (dziewięćmilionowego!) ruchu pracowniczego, mógł sobie zafundować taki właśnie ustrój?”. Stawiając to pytanie T. Kowalik zmierza do wyjaśnienia, dlaczego doprowadzono w latach 1990–2005 do likwidacji blisko 5 milionów miejsc pracy, podczas gdy ludność w wieku produkcyjnym wzrosła o 2 miliony, a także, dlaczego doprowadzono do obniżenia się stopy zatrudnienia z 80% do 54% oraz do wysokiego długotrwałego bezrobocia (ciągle wynosi ok. 12%) i bezrobocia wśród młodzieży sięgającego 35–40% [Kowalik, 2009, s. 6].

Analizując proces transformacji gospodarki polskiej i jej społeczno-ekonomiczne skutki dla realizacji zrównoważonego rozwoju, zdaniem wielu badaczy tej problematyki, pierwszym kardynalnym błędem był brak długookresowej strategii rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, stanowiącej podstawę transformacji gospodarki polskiej. Taka strategia jako obligatoryjna dla kolejnych rządów, powinna powstać przed rozpoczęciem transformacji, jasno wskazywać cele gospodarowania, środki i metody ich realizacji w gospodarce jako systemie i poszczególnych jej podsystemach. Rozpoczęcie prorynkowej transformacji bez takiej strategii oznaczało, że przeprowadzający ją rząd nie był świadomy jej skutków dla społeczeństwa i w podejmowaniu decyzji kierował się jedynie wiarą a nie wiedzą. Prawdziwość tego stwierdzenia, po dziesięciu latach transformacji, potwierdził premier T. Mazowiecki w Uniwersytecie Warszawskim, mówiąc: „Gdybym wiedział, że bezrobocie wzrośnie do 19%, długo bym się zastanawiał nad decyzjami o transformacji gospodarczej” [Kowalik, 2009, s. 6–7]. Z tej wypowiedzi oraz ustaleń Okrągłego Stołu wynika, że myślano o przemianach ewolucyjnych, ochronie miejsc pracy i zatrudnienia, a nie o nagłym skoku w gospodarkę rynkową. „Chodziło o wprowadzenie gospodarki opartej na zasadach kooperacyjnych, socjaldemokratycznych, zapowiadających gospodarkę mieszaną, z dużą partycypacją pracowniczą i polityką pełnego zatrudnienia, co zbliżałoby do rozwiązań austriackich i szwedzkich” [Kowalik, 2009, s. 51]. Tylko dogmatyczni neoliberalowcy (wśród nich L. Balcerowicz, który „terapię szokową” wdrażał) niesłusznie sądzili i nadal tak uważają, że istniał tylko wybór między prowadzącym do katastrofy socjalizmem i dającym bogactwo, leseferystycznie funkcjonującym rynkiem. Tak twierdząc „ideologowie wolnego rynku posunęli się w swojej argumentacji do skrajności, dla których w żaden sposób nie da się znaleźć wsparcia w dowodach empirycznych. Uważali i nadal wielu z nich tak sądzi, że rynki powinny panować we wszystkich podsystemach gospodarki, tzn. nie tylko w przemyśle, rolnictwie i usługach, ale także w służbie zdrowia, oświacie, opiece społecznej i w infrastrukturze, a mianowicie: w zaopatrzeniu w wodę, energię, transporcie drogowym i kolejowym. Twierdzili też, że wszystkie niepowodzenia w osiągnięciu wzrostu wyni-

kają z braku wolnych rynków i pomoc państwa jest zbędna, a nawet niebezpieczna, gdyż opóźnia reformy rynkowe” [Sachs, 2006, s. 319]. Transformując gospodarkę w myśl zasady, że potrzebna jest tylko wola liberalizacji i prywatyzacji, zdaniem J. Sachsa (twórcy „terapii szokowej”) „Europa Wschodnia rzuciła się na oślep w demokrację” [Sachs, 2006, s. 163]. Przeprowadzając w Polsce transformację gospodarki bez strategii rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, bez odpowiednich regulacji prawnych i instytucji państwa zdolnych ten proces przeprowadzić, nie stworzono podstaw dla realizacji koncepcji zrównoważonego rozwoju, zapewniającego stały wzrost poziomu życia ogółu mieszkańców kraju. Skutkiem tego gospodarka polska stała się zależną, skazaną na rolę poddostawcy.

Wypada w tym miejscu dodać, że opracowań powstałych w pierwszych latach transformacji, pod tytułami: „Zarys koncepcji rozwoju do 2000 roku Centralnego Urzędu Planowania: Pakiet 2000”, „Strategia rozwoju Polski do 2020 roku Komitetu Prognoz Polska 2000 Plus”, „Długookresowa strategia trwałego i zrównoważonego rozwoju Polski do 2025 roku” Rządowego Centrum Studiów Strategicznych nie można uznać za strategię, ponieważ nie miały one cech kompleksowości, to znaczy nie określały celów gospodarowania, środków i metod ich realizacji, przy uwzględnieniu zjawisk i zagrożeń, jakie wynikają nie tylko z uwarunkowań wewnętrznych, ale i z uwarunkowań zewnętrznych procesów gospodarowania kształtowanych przez trzy podstawowe procesy, którymi są: integracja Polski w ramach UE, globalizacja, będąca procesem prowadzącym do osłabienia barier utrudniających kontakty społeczne w skali globu [Scholte, 2006, s. 53] oraz globalizm, rozumiany jako proces kierowany oddolnie, stanowiący ekspansję wolnego rynku i objawiający się wzrostem takiej siły rynków kapitałowych i siły międzynarodowych korporacji, które umożliwiają im autonomiczność, co oznacza, zdaniem J.E. Stiglitz [2004, s. 48–49], „rynek bez suwerenów” i wprowadzenie, w skali międzynarodowej, do procesów gospodarowania błędnych reguł leseferyzmu, opartych na wierze, że rynek samoistnie zapewni efektywność gospodarki [Stiglitz, 2007, s. 10].

Drugim kardynalnym błędem transformacji gospodarki polskiej, prowadzonej według tzw. planu Balcerowicza, było uznanie wolnego rynku i liberalizacji rynków kapitałowych za fundamentalne zasady, na których należało oprzeć gospodarkę polską oraz uznanie wysokiego bezrobocia, rozwarstwienia dochodów i niesprawiedliwości społecznej za zjawiska normalne i bezdyskusyjny skutek przemian. Twierdzenie to oparto na błędnym założeniu o niemożliwości pogodzenia większej równości dochodowej i płacowej z efektywnością i transformacji dokonywano zgodnie z interesami nowej klasy posiadającej stosując „terapię wstrząsową” [Sachs, 2006, s. 163].

Dokonana wówczas w Polsce, bezprecedensowa w czasie pokoju, rewolucja w dochodach zmieniła strukturę społeczną i zapoczątkowała, jak to słusznie stwierdził T. Kowalik [2007, s. 25], „tworzenie ładu społecznego metodą pierwotnej akumulacji kapitału”. Skutkiem tego wzrosła liczba osób żyjących w skraj-

nej nędzy. Tylko w latach 1996–2005 ich liczba wzrosła prawie trzykrotnie (z 4,3% do 12,3% ogółu mieszkańców kraju), podczas gdy PKB wzrósł w tym czasie prawie o jedną trzecią [Kowalik, 2007, s. 26]. Polska odmiana kapitalizmu, jak tego dowiódł D. Ost [2007, s. 33–34], nie spełnia minimalnych kryteriów demokratyczno-liberalnych, a tym samym nie zapewnia realizacji podstawowego celu zrównoważonego rozwoju.

Powyższe stwierdzenia uzasadniają potrzebę wyjaśnienia różnicy pomiędzy liberalizmem a współczesnym neoliberalizmem, gdyż „mylenie tych pojęć jest przyczyną wielu nieporozumień, nie tylko intelektualnych” [Kołodko, 2013, s. 35]. Istotne różnice pomiędzy tymi pojęciami dokładnie wyjaśnia w oparciu o dogłębną analizę dotychczasowych osiągnięć teorii i praktyki A. Walicki [2013].

Następnym kardynalnym błędem transformacji gospodarki polskiej, istotnie utrudniającym realizację podstawowego celu zrównoważonego rozwoju, było bezkrytyczne realizowanie programu MFW „terapii szokowej”. Program ten krytykuje wielu ekonomistów. Znamienną w tej kwestii jest wypowiedź J.E. Stiglitz, który m.in. stwierdza: „Jestem zdecydowanym zwolennikiem przyjętej przez Chińczyków polityki stopniowych zmian, która dowiodła swej słuszności w ciągu ostatnich dwóch dziesięcioleci i zdecydowanym krytykiem niektórych popadających w skrajność strategii reformatorskich, takich jak „terapia szokowa”, która poniosła sromotną klęskę w Rosji i innych krajach. (...). Przewidywania gradualistów sprawdziły się, natomiast przewidywania terapeutów szokowych się nie spełniły” [Stiglitz, 2004, s. 8 i 169].

Realizatorzy programu „terapii szokowej, a także późniejsi ministrowie finansów, w swoich publicznych wypowiedziach szukali wsparcia dla głoszonych poglądów i podejmowanych decyzji w liberalnej myśli ekonomicznej, której, jak wynika z ich wypowiedzi, nie znali i nie rozumieli. Przykładem tego jest chociażby Z. Gilowska (minister finansów i wicepremier w rządzie PIS) odwołująca się do poglądów F.A. Hayeka. Szukając wsparcia dla swoich neoliberalnych poglądów chyba nie wiedziała, że to Hayek stwierdził m.in.: „Nic bardziej nie skompromitowałoby systemu wolnej przedsiębiorczości niż gwałtowna dyslokacja oraz niestabilność, jaką działania takie mogłyby spowodować. Problemem jest to, jaki typ systemu powinien być przekształcony w trwałą strukturę w wyniku dokładnie przemyślanej polityki stopniowego zmniejszania kontroli, co musiałoby zostać rozciągnięte na lata (...). Jedyną rzeczą, której współczesna demokracja nie zniesie bez załamania się, jest konieczność istotnego obniżenia poziomu życia w czasie pokoju” [Hayek, 1996, s. 210–211].

Powyższe stwierdzenie Hayeka podano dlatego, że gospodarki krajów Europy Środkowo-Wschodniej przed transformacją nie były, w ścisłym tego słowa znaczeniu, gospodarkami ani komunistycznymi ani socjalistycznymi<sup>3</sup>. Główna wada gospodarek krajów Europy Środkowo-Wschodniej, jak to słusznie stwier-

<sup>3</sup> Udowadnia to w oparciu o szeroką literaturę A. Walicki [2013].

dził J. Berliner, tkwiła nie w formie własności, lecz w braku realnych cen, co uniezwolniało firmom podejmowanie racjonalnych decyzji; a także w planowaniu w jednostkach fizycznych, w monopolu handlu zagranicznego, w oddzieleniu instytutów badawczo-rozwojowych od przemysłu, w centralistycznej formie zarządzania oraz w biurokratyzowanym systemie alokacji inwestycji [Berliner, 1993].

Neoliberalni reformatorzy, transformując gospodarkę polską, nie chcieli też skorzystać z rad J. Drewnowskiego, mimo że już na początku transformacji, ten dobrze znający realia gospodarki rynkowej ekonomista wskazywał na błędy „terapii szokowej”. Z opublikowanych przez niego tez o zasadach transformacji ku demokracji i gospodarce rynkowej jasno wynikało, że transformacja powinna być procesem rozłożonym w czasie, gdyż instytucje odpowiadające potrzebom gospodarki rynkowej nie mogą powstać szybko i sprawnie funkcjonować [Drewnowski, 1995, s. 69–73].

Do kardynalnych błędów transformacji, istotnie utrudniających realizację celów zrównoważonego rozwoju, należy też zaliczyć nieprzygotowaną merytorycznie i źle przeprowadzoną prywatyzację oraz celowe zniszczenie PGR, które można było przekształcić w spółki pracownicze i inne podmioty<sup>4</sup>. Analiza procesu prywatyzacji pokazuje, że instytucje rządowe koncentrowały się głównie na szybkim przeprowadzeniu prywatyzacji, w drodze sprzedaży najlepszych polskich przedsiębiorstw kapitałowi zagranicznemu, po cenie równej najpierw trzyletnim zyskom tych przedsiębiorstw, a następnie dwuletnim i rocznym ich zyskom, udzielając przy tym nowym właścicielom pięcioletnich i ośmioletnich zwolnień podatkowych [Tittenbrun, 2007]. Skutkiem tego, instytucje przeprowadzające prywatyzację znacznie częściej występowały w roli likwidatora majątku narodowego niż organizatora takiego przeprowadzenia tego procesu, aby zapewniał on tworzenie trwałych i konkurencyjnych podmiotów gospodarczych. „Jednym z klasycznych przykładów patologicznej wyprzedaży polskiego dorobku materialnego jest prywatyzacja Zakładów Produkcji Papieru i Celulozy w Kwidzynie. Były one jedną z licznych inwestycji zaplanowanych w okresie rządów Edwarda Gierka i ukończonych w latach 80. Najnowocześniejsze, podstawowe dla produkcji maszyny zakupiono pod koniec lat 70. XX wieku w Kanadzie za 400 milionów dolarów amerykańskich. Drugie tyle kosztował wykup terenu pod fabrykę, budowa budynków, infrastruktury i systemu wodno-ściekowego. Zakłady te wytwarzały połowę papieru gazetowego w Polsce i były największym w Europie producentem celulozy. Zatrudniały 3600 pracowników. Zostały kupione w 1990 roku przez amerykański koncern International Paper Group INC na zasadzie: 80% akcji za 120 mln dolarów i paroletnie zwolnienie z podatku uzyskuje amerykański nabywca, a 20% akcji zawłaszcza załoga. Zwolnienie podatkowe wynosiło 142 mln USD. Nowy amerykański właściciel podniósł cenę papieru (o 150%) do poziomu cen światowych. Usatysfakcjonowany dyrektor do

---

<sup>4</sup> Takie stanowisko prezentuje m.in. G.W. Kołodko [2010, s. 67].

spraw rozwoju International Paper Group INC, C.C. Early, udzielił trzy lata później (w 1993 roku) wywiadu dla „Journal of Business Strategy” (No. March – April) oświadczając: „Cena była na takim poziomie, iż wierzymy, że będziemy mieli atrakcyjny dochód. Rząd polski wydał prawdopodobnie trzy do cztery razy tyle na zbudowanie fabryki i dzisiaj byłaby ona w zasadzie nie do zastąpienia za nawet zbliżoną cenę nigdzie na świecie. Ta fabryka jest w całości nowoczesna, zaprojektowana według całkowicie nowoczesnych wzorów zachodnich. Mieści się ona we wszystkich standardach, jakich oczekivalibyśmy od każdej fabryki na świecie” [Kieżun, 2012, s. 140–141].

Podobnych przykładów patologicznej prywatyzacji było w Polsce bardzo wiele. Przebieg prywatyzacji w Polsce i jej społeczno-ekonomiczne skutki pokazały, że otwarcie gospodarki na wszelkie inwestycje zagraniczne i niekontrolowany napływ kapitału zagranicznego źle służy rozwojowi kraju. Kardynalne błędy polskiej prywatyzacji jasno pokazuje J. Tittenbrun, demaskując przy tym trzy główne mity zmian form własności, a mianowicie:

1. mit modernizacji i innowacji polskiej gospodarki poprzez procesy prywatyzacyjne. Dane empiryczne pokazują, że większość firm zagranicznych przeznaczała na badania i rozwój przedsiębiorstw mniej niż 1% swoich przychodów. Poza tym w firmach z kapitałem zagranicznym najczęściej likwidowano w Polsce zaplecze badawczo-rozwojowe i nie prowadzono badań. Skutkiem tego Polska stała się manufakturą Europy i może konkurować jedynie niskimi kosztami i cenami;
2. mit uzdrawiania przez prywatyzację słabych firm i poprawa zarządzania nimi. Twierdzenie to też jest nieprawdziwe, bo zazwyczaj sprzedawano najlepsze i najbardziej rentowne przedsiębiorstwa;
3. mit zagwarantowania przez prywatyzację dostępu do nowych technologii i dalszego rozwoju firm. Prywatyzacje wielu przedsiębiorstw dostarczyły dowodów obalających twierdzenie, że proces ten zapewni dostęp do nowych technologii i rozwoju firm. Znamiennym tego przykładem jest przejęte przez Siemens i następnie zniszczone wrocławskie Elwro, a był to wówczas jeden z najbardziej nowoczesnych zakładów [Tittenbrun, 2007].

Z analizy przebiegu i społeczno-ekonomicznych skutków prywatyzacji jasno wynika, że ma rację S. Dunin-Wąsowicz (znawca strategii ponadnarodowych korporacji) twierdząc, że stratedzy zachodnich korporacji, uczestnicząc w prywatyzacji polskich przedsiębiorstw, wykorzystali brak doświadczenia i umiejętności polskich polityków, wskutek czego „rynk w Polsce zostały już w większości podzielone pomiędzy globalne koncerny określające strategię rozwoju produktów i usług, kanały dystrybucji i ceny” [Dunin-Wąsowicz, 2001]. Nastąpiło przekształcenie polskiej gospodarki w gospodarkę oddziałów (*subsidiary economy*), zepchnięcie jej do roli poddostawcy [Dunin-Wąsowicz, 2001].

Szkoda, że podejmując transformację gospodarki polskiej nie skorzystano z doświadczeń chińskich, gdzie dokonując od 1980 roku prorynkowej transfor-

macji nie prywatyzowano państwowych przedsiębiorstw, ale – mając na względzie utrzymanie miejsc pracy – postawiono na: tworzenie nowych podmiotów gospodarczych, wpuszczenie kapitału zagranicznego do wyznaczonych struktur i rodzajów produkcji, budowę instytucji odpowiadających realiom gospodarki rynkowej.

Przed chaotycznym napływem inwestycji zagranicznych do krajów odczuwających braki kapitału finansowego ostrzegali już Michał Kalecki i Ignacy Sachs, stwierdzając: „Do inwestycji zagranicznych nie należy podchodzić z doktrynerskiego stanowiska, przyjmującego, że inwestycje prywatnego kapitału obcego są z założenia racjonalne i potrzebne” [Kalecki, Sachs, 1967, s. 64].

Wiązanie w Polsce nadziei z bezpośrednimi inwestycjami zagranicznymi okazało się naiwne, gdyż ich udział w nowoczesnych, opartych na wiedzy gałęziach przemysłu nie przekracza 4% ogólnej ich wartości. Słaba pozycja przemysłów wysokiej techniki i innych nośników gospodarki oznacza dominację procesów imitacyjnych oraz niedorozwój sektora zdolnego do konkurencji w zakresie innowacji [Karpiński, 2009, s. 233–234], a tym samym stanowi barierę realizacji w Polsce koncepcji zrównoważonego rozwoju.

Do kardynalnych błędów transformacji należy też zaliczyć sprzedaż polskich banków kapitałowi zagranicznemu, w dodatku za cenę ich nieruchomości. Przykład Argentyny, gdzie po prywatyzacji banków z udziałem kapitału zagranicznego wysechł strumień dopływu kapitału pieniężnego do przedsiębiorstw, nie stanowił dla polskich polityków żadnego ostrzeżenia. Sprzedając banki kapitałowi zagranicznemu nie wyciągnięto też wniosków z historii i nie zastanowiono się, jak to się stało, że w Polsce, nie zadłużając się (pierwsze zadłużenie pojawiło się dopiero w latach 70. XX wieku, w tzw. okresie gierkowskim), zbudowano tak wiele obiektów przemysłowych i stworzono sporo nowych miejsc pracy. Było to możliwe dlatego, że wtedy emisja pieniądza w Polsce nie była oparta na długi publiczny. Wtedy bank centralny (NBP) i inne banki (z wyjątkiem nielicznych spółdzielczych), znajdujące się na terenie kraju, były państwowe. W swojej działalności żaden z tych banków nie kierował się, jak ma to miejsce obecnie, zyskiem. Wprost przeciwnie, ceny kredytów w polskim systemie bankowym były ustalane na poziomie zapewniającym jedynie pokrycie kosztów własnego funkcjonowania banków i dlatego wynosiły tylko 1–2% rocznie, co zapewniło tani kredyt na odbudowę kraju ze zniszczeń wojennych (w okresie planu 3-letniego) i inwestycje w kapitałochłonne struktury produkcji (w okresie planu 6-letniego). Po roku 1958 podwyższono ceny kredytów obrotowych do wysokości 4%, a ceny kredytów inwestycyjnych pozostawiono na dotychczasowym poziomie. Poza tym kredyty były łatwo dostępne na wszystkie rodzaje inwestycji (centralne, zjednoczeń i przedsiębiorstw) [Skalniak, 1975]. Dopiero w połowie lat 70. XX wieku różnicowano ceny kredytów, z preferencją dla inwestycji tzw. szybkoekonomicznych. Niska cena kredytów i ich dostępność sprzyjała inwestowaniu i tworzeniu miejsc pracy. Wraz z transformacją gospodarki polskiej (po roku



1989) ceny kredytów w bankach prywatnych ukształtowały się na bardzo wysokim poziomie (na początku oprocentowane były nawet 120%, a następnie ich cenę realną utrzymywano na poziomie 14–15%) i są trudno dostępne.

Sprzedając banki kapitałowi zagranicznemu Polska całkowicie podporządkowała się wymogom kapitału zagranicznego, co istotnie ogranicza możliwości realizacji koncepcji zrównoważonego rozwoju.

Podsumowując rozważania dotyczące skutków transformacji i trudności, jakie w wyniku tego procesu powstały dla realizacji w Polsce koncepcji zrównoważonego rozwoju, można stwierdzić, że dokonujący transformacji gospodarki wiedzę zastąpili naiwną wiarą, że zasady funkcjonowania dojrzałej gospodarki rynkowej mogą być bardzo szybko i z pozytywnym skutkiem przeniesione na grunt polski. Nie przywiązywano też wagi do ciągłości procesów gospodarowania i postąpiono w myśl zasady, że to, co państwowe to złe i trzeba to sprzedać za tyle, jak to stwierdził pierwszy minister przekształceń własnościowych J. Lewandowski, ile zechce zapłacić nabywca. Tak postępując, doprowadzono do wystąpienia poważnych barier w realizacji zrównoważonego rozwoju, a w szczególności bariery finansowej i inwestycyjnej, w tym inwestycji w B+R. Skutkiem tego, polskie podmioty gospodarcze szczególnie mocno odczuwają brak stałego dopływu kapitału finansowego z systemu bankowego, po cenach umożliwiających osiągnięcie na prowadzonej przez nie działalności zysku księgowego nie mniejszego niż ustalony zysk normalny (równy kosztom alternatywnym dla lokowania kapitału i tzw. kosztom pracy właściciela kapitału).

Negatywne społeczno-ekonomiczne skutki polskiej transformacji, wynikające ze zidentyfikowanych i scharakteryzowanych błędów transformacji, pokazują jak ważne są uwarunkowania niezbędne dla realizacji w kraju koncepcji zrównoważonego rozwoju.

#### POTRZEBA ZMIAN UWARUNKOWAŃ PROCESÓW GOSPODAROWANIA OGRANICZAJĄCYCH BARIERY REALIZACJI W POLSCE ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU

Stały wzrost poziomu życia ogółu mieszkańców kraju, w tym eliminację bezrobocia, ubóstwa i wykluczenia społecznego, można osiągnąć, jak to wynika z podstawowej zasady ekonomii głoszącej, że dobrobyt społeczeństwa pochodzi z pracy i produkcji dóbr materialnych zaspokajających potrzeby ludzkie, przede wszystkim poprzez inwestycje zapewniające zrównoważony rozwój.

Realizacja tego celu wymaga odejścia od doktryny neoliberalizmu jako podstawy polityki gospodarczej i aktywnego włączenia się państwa w procesy gospodarowania. Konieczność aktywnego uczestnictwa państwa w procesach gospodarowania postulował już J.M. Keynes stwierdzając: „Państwo będzie musiało wywierać

wpływ na kształtowanie się skłonności do konsumpcji, częściowo przez system podatkowy, częściowo za pomocą innych środków” [Keynes, 2003, s. 345].

Podobny pogląd wyrażał też G. Myrdal. Wskazywał on na konieczność skończenia z leseferyzmem i podjęcia radykalnego programu planowania na poziomie narodowym i międzynarodowym. W swoim studium o krajach słabo rozwiniętych uzasadniał to następująco: ortodoksyjna teoria ekonomii liberalnej jako podstawa realizowanej w praktyce polityki społeczno-gospodarczej niewiele może pomóc, z racji tego, że zawodzi na następujących polach, a mianowicie daje fałszywe odpowiedzi w zastosowaniu do problematyki handlu zagranicznego krajów rozwijających się, okazuje się niezdolna do sformułowania polityki wewnętrznej prowadzącej do wzrostu i rozwoju, nie ma też zadowalającego wytłumaczenia rozszerzającej się luki między krajami bogatymi i biednymi pod względem realnego dochodu, ani też nic do zaproponowania dla odwrócenia tej tendencji [Myrdal, 1979, s. 126].

Te stwierdzenia G. Myrdala mimo upływu czasu nie straciły nic na znaczeniu i nadal są aktualne. Wysunięte przez niego problemy, w tym problem likwidacji nędzy, wciąż pozostaje – w zaleceniach ekonomistów – zadaniem do rozwiązania przez następne pokolenie [Sachs, 2006].

W argumentacji dotyczącej konieczności doprowadzenia do pełnego zatrudnienia, jeszcze dalej niż J.M. Keynes i G. Myrdal posunął się M. Kalecki, gdyż uznał politykę pełnego zatrudnienia nie tylko za konieczność, ale wręcz warunek dalszego istnienia kapitalizmu, pisząc: „Jeżeli kapitalizm będzie umiał dostosować się do pełnego zatrudnienia, będzie to znaczyć, że przeszedł on przez reformę. W przeciwnym przypadku okaże się systemem przestarzałym, który musi zostać wyrzucony na złom” [Kalecki, 1979, s. 760]. Uważał on, podobnie jak wielu keynesistów, że zatrudnienie można utrzymać i zwiększyć za pomocą pobudzania inwestycji, stosując politykę taniego pieniądza, obniżkę podatku dochodowego lub subsydiowanie przedsiębiorstw podejmujących inwestycje, które to subsydia mogą być udzielane przez potrącenie, z podlegających opodatkowaniu zysków, pełnej wartości nowych inwestycji lub jakiejś ich części. Za najlepszą metodę pobudzania skłonności do inwestowania uważał zmodyfikowany podatek dochodowy [Kalecki, 1979, s. 375]. Tę propozycję Kaleckiego poparł Keynes [Keynes, 2003, s. 572].

Ulgi inwestycyjne były i są wykorzystywane w krajach gospodarki rynkowej, w różnym zakresie i z różnymi skutkami. Najczęściej występują one w formie: tzw. szybkiej amortyzacji, zwolnień podatkowych i różnych subsydiów. Powinno się je nadal stosować, na jednakowych zasadach, w odniesieniu do podmiotów krajowych i krajów UE wytwarzających pożądane społecznie dobra i usługi, jako zachętę rozwoju nowoczesnych struktur i rodzajów produkcji. W Polsce w całym okresie transformacji tak nie postępowano. Wprowadzono bardzo rozbudowany system ulg i zwolnień podatkowych (nawet pięcioletnie i ośmioletnie zwolnienia) w odniesieniu do kapitału zagranicznego kupującego polskie przed-

siębiorstwa, a dyskryminowano kapitał krajowy, nakładając na polskie przedsiębiorstwa państwowe podatki w wysokości nawet trzykrotnie przekraczającej ich zyski, przez co doprowadzono je do zadłużenia i upadku, bądź też sprzedaży kapitałowi zagranicznemu po bardzo niskiej cenie. Taka polityka hamowała proces pomnażania narodowego kapitału i powstawania nie tylko silnych konkurencyjnych polskich przedsiębiorstw, ale nawet małych i średnich przedsiębiorstw (w tym firm rodzinnych) zagospodarowujących zasoby krajowych czynników produkcji. Polityka ta doprowadziła do sytuacji, że „Polska stała się gospodarką oddziałów firm zagranicznych” [Karpiński, 2009, s. 234] i biernie podporządkowała się regułom wyznaczonym przez globalizm.

Ponieważ obecnie mamy chaotyczne, nieskoordynowane zarządzanie procesami gospodarowania i nie sprawdziła się, lansowana przez dogmatycznych liberałów, teoria *trickle down*, według której dopóki trwa wzrost dopóty wszyscy odnoszą korzyść, UE powinna stworzyć wspólne ramy dla globalnego rynku i skłonić kraje do wprowadzenia rozwiązań zapewniających zrównoważony rozwój. Obecny kryzys, będący fundamentalnym kryzysem współczesnego neoliberalnego kapitalizmu, powinien stanowić dodatkowy argument na rzecz działań likwidujących bariery realizacji zrównoważonego rozwoju krajów i tworzących uwarunkowania zapewniające realizację tej koncepcji.

#### BARIERY REALIZACJI ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU WYNIKAJĄCE Z DOKTRYNY NEOLIBERALIZMU STANOWIĄCEJ PODSTAWĘ PROCESÓW GOSPODAROWANIA

W warunkach współczesnego zmonopolizowanego kapitalizmu i postępującego globalizmu pogłębia się słabość państwa i rośnie siła kapitału. Współczesne państwa, kierujące się w polityce gospodarczej doktryną neoliberalizmu, znalazły się w fundamentalnym kryzysie. Nie są zdolne do wdrażania innowacji i gospodarki opartej na wiedzy, rozumianych jako ciągły proces zapewniający realizację podstawowego celu zrównoważonego rozwoju (tj. stałego wzrostu poziomu życia ogółu mieszkańców krajów), a tym samym do rozwiązywania problemu zatrudnienia, eliminacji ubóstwa i wykluczenia społecznego.

Aby realizować w procesach gospodarowania wyznaczone, społecznie uzasadnione cele, konieczne jest wyeliminowanie barier ograniczających realizację zrównoważonego rozwoju i stanowiących źródła współczesnego fundamentalnego kryzysu neoliberalnego kapitalizmu. Tymi barierami są: brak warunków dla działania podstawowych praw ekonomii, dowolny i niesprawiedliwy podział bogactwa i dochodów; brak pieniądza o stałym zabezpieczonym kursie, rzetelnie pełniącego funkcję miernika wartości dóbr; istnienie płynnych (określanych przez rynek) kursów walutowych, tworzenie pieniądza z niczego i istnienie „kapitalizmu kasyna” oraz brak odpowiednich ram dla funkcjonowania rynku.

ZIGNOROWANIE DZIAŁANIA PODSTAWOWYCH PRAW EKONOMII  
BARIERĄ REALIZACJI ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU

Niezdolność w krajach neoliberalnego kapitalizmu do realizacji zrównoważonego rozwoju, w pierwszej kolejności, jest skutkiem zignorowania podstawowych praw ekonomii, którymi, według E.V. Bowden i J.H. Bowden, są: dobrobyt społeczeństwa pochodzi z pracy i produkcji dóbr oraz nie ma niczego takiego jak darmowy obiad. Stwierdzenie darmowy obiad oznacza, że dochód zapewniający odpowiedni poziom życia powinien być zależny od efektów pracy, uzyskiwanych w procesie wytwarzania dóbr [E.V. Bowden, J.H. Bowden, 2002, s. 7–8]. Skutkiem zignorowania tych praw, czy też podstawowych zasad, jest spadek zainteresowania, najpierw w USA, a następnie w innych krajach, zatrudnieniem kapitału finansowego w sferze produkcji dóbr materialnych, co w konsekwencji doprowadziło do powstania „kapitalizmu kasyna” [Strange, 1986], nazywanego też „kapitalizmem giełdowym”, w którym „finanse finansują przede wszystkim finanse” [Kowalik, 2009, s. 13].

Mimo kryzysu, dotychczas kraje gospodarki rynkowej, w tym kraje UE, nie podjęły wspólnych programów mających na celu wdrożenie rozwiązań tworzących stabilne warunki dla działania podstawowych praw ekonomii i przeciągnięcia kapitału finansowego do sfery produkcji dóbr materialnych, co spowodowałoby wzrost inwestycji i zatrudnienia oraz eliminowałoby barierę popytu zagrażającą rozwojowi. Na to jak ważnym problemem jest zatrudnienie i odpowiednie wynagradzanie za pracę, zwracał uwagę już A. Smith (w dziele wydanym w 1776 roku) pisząc m.in.: „Człowiek musi zawsze żyć ze swej pracy. Jego płaca robocza musi mu wystarczyć, co najmniej, na utrzymanie. W większości wypadków musi być nawet wyższa, w przeciwnym razie nie mógłby on stworzyć rodziny, a ród tych robotników wymarłby w pierwszym pokoleniu” [Smith, 1954, s. 87–88].

Z tego stanowiska A. Smitha i podstawowych praw ekonomii, a także celów UE i zrównoważonego rozwoju, jasno wynika, że w gospodarce rynkowej nie tylko wynagrodzenia pracowników najemnych powinny być związane z efektami ich pracy, ale i wynagrodzenia menedżerów, rad nadzorczych i pracowników różnych instytucji nadzorujących podmioty wytwarzające dobra. Poza tym, że najniższe wynagrodzenie w Polsce jako kraju UE powinno spełniać kryterium płacy godziwej (stanowiącej zgodnie z ustaleniami Komitetu Ekspertów Rady Europy 68% przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce kraju, a nie zaledwie ok. 40%, jak ma to miejsce w Polsce) i nie powinny występować tak olbrzymie rozpiętości dochodów, jak ma to obecnie miejsce, gdyż w silnej koncentracji dochodów i majątku oraz dalszym postępującym wzroście ich rozpiętości słusznie widzi się przyczyny niestabilności i krachów na rynkach finansowych. Wynika to stąd, że ludzie osiągający wysokie dochody, jak to udowadnia M. Otte, nie mając szans na ich skonsumowanie, zwiększają aktywność inwestycyjną w spekulacyjne lokaty finansowe i luksusową konsumpcję, a ten rodzaj wydatków

podlega o wiele silniejszym wahaniom niż konsumpcja dóbr rynkowych przeciętnych rodzin [Otte, 2009, s. 137].

Na olbrzymie rozpiętości dochodów, zarówno w krajach określanych jako bogate jak i biedne, oraz tego skutki dla stabilności procesów gospodarowania zwracają uwagę, od co najmniej dwóch dekad, nie tylko ekonomiści, ale nawet i takie instytucje jak Bank Światowy i MFW. Na istnienie olbrzymich rozpiętości dochodów zwrócił też uwagę amerykański FED. W opublikowanych w roku 1992 wyliczeniach pokazał on, że „gdyby podzielić majątek najbogatszych 10% pomiędzy 90% pozostałej ludności, to każda rodzina amerykańska otrzymałaby 137 tys. USD. Była to wówczas suma, która wystarczyła na zakup niewielkiego domu w miejscach rekreacyjnych i nie wielkomiejskich” [Kowalik, 2009, s. 16]. Ta statystyka dziś jest już nieaktualna. Rozpiętości dochodów w USA i krajach UE, w tym w Polsce, nadal bardzo szybko rosną. Obecnie bogaci Polacy dorównują zamożnością elitom finansowym na Zachodzie, podczas gdy tzw. biedni pracujący i ich rodziny mają w Polsce zdecydowanie gorszą sytuację niż ich odpowiedniki w większości krajów UE [Polak, 2009, s. 9]. W Polsce wręcz razi brak korelacji pomiędzy jakością pracy a wysokością wynagrodzenia. Obrazuje to m.in. następujący fakt: „Wśród dwunastu najlepiej wynagradzanych w Polsce prezesów i zastępców, co trzeci zarządzał firmą przynoszącą straty” [Perzyna, 2009, s. 16].

Z badań, udokumentowanych bogatymi, opartymi na wiarygodnych źródłach, danymi statystycznymi, jasno wynika, że w Polsce występujących powszechnie niskich na tle wielu krajów UE i OECD wynagrodzeń pracowników najemnych, w tym niskiej płacy minimalnej, nie uzasadnia poziom kosztów pracy, wydajność pracy ani też czas pracy [Księżyk, Duda, 2012, s. 39–54].

Ocena stanu teorii w zakresie kształtowania systemów wynagrodzeń oraz badania empiryczne wykazują, że ochrona wynagrodzeń pracowników najemnych jest wręcz konieczna w krajach gospodarki rynkowej, gdyż na rynku pracy nie działa konkurencja doskonała, o czym wiedział i udowadniał to już A. Smith [1954, s. 386–387].

Wypada w tym miejscu dodać, że w Polsce sytuację pracowników najemnych dodatkowo pogarsza bardzo niesprawiedliwy system podatkowy od dochodów osób fizycznych, gdyż występują tylko dwa progi podatkowe (18% i 32%) i stawką zerową objęte są bardzo niskie dochody, a nie dochody zapewniające minimum socjalne. Poza tym, w porównaniu z krajami UE-15, podatek od niskich dochodów jest w Polsce bardzo wysoki (aż 18%), a od wysokich dochodów bardzo niski. W Polsce najwyższa stawka wynosi 32%, a w wielu krajach bogatych UE 50% i 60% [Księżyk, 2008, s. 43–53; Księżyk, Duda, 2012, s. 40–46]. Nawet obecnie, kiedy mamy kryzys neoliberalnego kapitalizmu i kraje bogate podnoszą podatki od najwyższych dochodów, w Polsce zamiast podjąć merytoryczną dyskusję nad systemem podatkowym i zasadami funkcjonowania sektora publicznego, usiłuje się przeforsować koncepcje prowadzące do dalszego obniżenia dochodów pracowników najemnych, w drodze tzw. uelastycznienia

rynku pracy, oraz utrzymać system podatkowy ignorujący, znaną od XVIII wieku i lansowaną przez neoliberalnych ekonomistów, zasadę sprawiedliwości opodatkowania. Już wtedy A. Smith, na którego w wielu kwestiach tak chętnie powołują się polscy neoliberalowie, napisał: „poddani każdego państwa powinni przyczynić się do utrzymania rządu w jak najściślejszym stosunku do ich możliwości, czyli proporcjonalnie do dochodu, jaki każdy z nich pod opieką państwa uzyskuje” [Smith, 1954, s. 320]. Do tej zasady przekonywał też J.S. Mill twierdząc, że nie można żądać na cele publiczne na przykład 10% od dochodu człowieka zamożnego i od żyjącego w nędzy, gdyż wymagana ofiara od tego drugiego byłaby nie tylko większa niż nałożona na pierwszego, lecz z nią całkowicie nieporównywalna, ponieważ pozbawia go środków zapewniających egzystencję. Słusznie też stwierdza, że podatek powinien być płacony od pewnego, zwolnionego z opodatkowania, ustalonego minimum, które jest konieczne dla zaopatrzenia się w to, „co potrzebne jest do życia i zachowania zdrowia oraz ochrony przeciw zwykłym cierpieniom cielesnym, lecz nie wystarcza na dogadzanie sobie” [Mill, 1966, s. 186]. Także i z funkcji dobrobytu społecznego Rawlsa wynika, że osoby o wysokich dochodach powinny w większym stopniu uczestniczyć w ponoszeniu kosztów dostarczania dóbr publicznych [Stiglitz, 2004, s. 576–578].

Analizując systemy podatkowe od dochodów osób fizycznych nasuwa się następujący wniosek: aby rozwiązania systemu podatkowego służyły realizacji zrównoważonego rozwoju, podstawową funkcją podatków od dochodów osób fizycznych powinna być ochrona dochodów przed ich spadkiem poniżej poziomu płacy godzinowej, a także gwarancja ich relatywnego wzrostu do wydajności i produktywności pracy, przy zachowaniu zasady sprawiedliwości obciążeń podatkowych. Kierowanie się przy ustalaniu podatków od dochodów osób fizycznych, zasadami wynikającymi z tej funkcji, ma też znaczenie dla rozwiązania przez ekonomię ważnego dla realizacji zrównoważonego rozwoju problemu, którym jest, jak dostosować popyt do możliwości, jakie stwarza technika i technologia w zakresie wytwarzania dóbr.

Ocena osiągnięć teorii i analiza wyników badań empirycznych, dotyczących systemów wynagrodzeń, wykazuje, że ochrona dochodów pracowników najemnych jest wręcz konieczna w krajach gospodarki rynkowej, także i dlatego, że w obecnym zmonopolizowanym kapitalizmie korporacje mają większą siłę niż państwa, są zaprogramowane na zysk i realizację prywatnych interesów swoich właścicieli. Te cele korporacji pokazuje, w oparciu o szerokie, dobrze udokumentowane badania ich zachowań, J. Bakan pisząc „Korporacje mają tylko jeden obowiązek – sprzyjać interesowi własnemu i swoich właścicieli. Nie mają one możliwości, a ich kadra kierownicza uprawnienia, aby kierować się poczuciem odpowiedzialności względem społeczeństwa” [Bakan, 2006, s. 130]. Bakan wskazuje też na potrzebę wypracowania nowego prawnego mandatu korporacji i nadzoru nad nimi, by respektowały nie tylko interes własny, ale i społeczeństwa i środowiska. Bez tego nowego prawnego mandatu społeczna odpowiedzialność korporacji pozostaje jedynie teoretyczną fikcją.

Z powyższych rozważań wynika, że niezbędne jest stworzenie w skali międzynarodowej warunków dla wzrostu społecznego popytu, co wymaga nie tylko koncentrowania się na inwestycjach innowacyjnych i zatrudnieniu, ale i wynagradzaniu wszystkich uczestników procesu gospodarowania według kryterium wkładu pracy w wytwarzanie dóbr zaspokajających potrzeby mieszkańców krajów. Niezbędne jest też ograniczenie klasy próżniaczej, zgromadzonej w nadmiernie rozbudowanych kadrowo instytucjach państwa.

Nie mniej istotną barierą realizacji zrównoważonego rozwoju jest brak pieniądza o stałym zabezpieczonym kursie rzetelnie pełniącego funkcję miernika wartości, istnienie płynnych kursów walutowych i tworzenie pieniądza z niczego, jakże często pod potrzeby „kapitalizmu kasyna” a nie produkcji dóbr.

#### EMISJA PIENIĄDZA PRZEZ PRYWATNE BANKI I TWORZENIE PIENIĄDZA Z NICZEGO BARIERĄ REALIZACJI ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU

Mimo że prywatne banki, nie tylko komercyjne, ale i centralne, mają już długą historię, czego przykładem jest od XVII wieku Bank Anglii i od 1913 roku amerykański FED, ich funkcje celu i zasady działania nie są przedmiotem dyskusji, wskazującej na wynikające z tego ograniczenia dla ciągłego dopływu kapitału finansowego do gospodarek krajów, celem realizacji inwestycji zapewniających rozwój gospodarczy krajów. Dziwne, że dyskusji dotyczącej tej problematyki nie podejmują ekonomiści próbujący udowodnić potrzebę tworzenia gospodarki opartej na innowacjach i wiedzy. Do dyskusji dotyczącej tej kwestii nie skłania też, ani ekonomistów ani polityków krajów UE, obecny fundamentalny kryzys neoliberalnego kapitalizmu. Jedynym ekonomistą, który ten problem nie tylko analizuje, ale i pokazuje ekonomiczne skutki oddania emisji pieniądza prywatnym bankom, udowadniając przy tym, że prywatne banki, mając kontrolę nad emisją pieniądza, mają też kontrolę nad inflacją i deflacją oraz kryzysami finansowymi i gospodarczymi, jest Song Hongbing [2011, s. 1 i 2].

Kontrola emisji pieniądza przez prywatne banki zawsze była celem bankierów. Problem ten doskonale rozumieli nie tylko bankierzy, ale – w przeciwieństwie do obecnych polityków – także i XIX-wieczni przywódcy krajów. Wskazuje na to chociażby następująca wypowiedź Napoleona Bonapartego, który stwierdził, że „gdy dany rząd jest zależny od pieniędzy bankierów, to właśnie bankierzy, a nie przywódcy rządu kontrolują przebieg wydarzeń. (...) Finansiści nie wiedzą, czym jest cnota i miłość ojczyzny, ich jedynym celem jest osiągnięcie zysków” [McNair, 1933, s. 68, cyt. za: Hongbing, 2011, s. 25].

Podobny pogląd prezentował T. Jefferson (autor *Deklaracji Niepodległości*, trzeci prezydent USA). Troszcząc się o przyszłość obywateli swojego kraju w 1787 roku ostrzegwał, „Jeśli naród amerykański pozwoli prywatnemu bankowi central-

nemu na kontrolę nad emisją państwowego pieniądza, to bank ten, stosując inflację, będzie zabierał ludziom ich majątek aż do momentu, kiedy pewnego ranka ich dzieci zbudzą się, a ich dom rodzinny i odziedziczona po przodkach ziemia będą na zawsze stracone” [Hongbing, 2011, s. 39]. Jasna i zdecydowana jest też wypowiedź tego prezydenta z 1802 roku, w której stwierdza m.in. „Bankierzy stworzyli już nową arystokrację pieniądza, lekceważąc lokalne rządy. Prawo do emisji pieniądza musi być wydarte z bankierskich rąk, musi ono należeć do suwerena – narodu”<sup>5</sup>.

Zagrożenia dla kraju i dobrobytu mieszkańców, wynikające z druku pieniądza przez prywatne banki, doskonale też rozumiał prezydent A. Lincoln. Widząc korzyści dla kraju z emisji pieniądza przez państwo wyemitował w okresie wojny secesyjnej 450 milionów nowej waluty, tzw. zielonego Lincolna, co uratowało rząd przed zaciąganiem w prywatnych bankach wysoko oprocentowanych pożyczek. Dzięki temu przemysł, firmy budowlane zaangażowane w rozwój linii kolejowych, rolnictwo i handel uzyskały dostęp do taniego kredytu. Z informacji podanej przez sekretarza skarbu USA (podanej w 1972 roku) wynika, że poprzez emisję tego wolnego od długu wobec bankierów pieniądza rząd zaoszczędził tylko na odsetkach 4 miliardy dolarów [Hongbing, 2011, s. 55].

Ta emisja waluty przez rząd wzbudziła negatywną reakcję brytyjskich bankierów, o czym informowała *London Times* (gazeta reprezentująca interesy bankierów) następująco: „Jeśli owa pochodząca z Ameryki, budząca w ludziach odrazę nowa polityka skarbowa [„zielony Lincoln”] zostanie utrzymana w długiej perspektywie, umożliwi to rządowi emisję własnego, nieopartego o dług pieniądza. Rząd będzie miał możliwość zwrotu wszystkich długów i już nie będzie nikomu nic winien. Rząd uzyska potrzebne środki pieniężne na wsparcie rozwoju handlu. Dzięki tym działaniom, północne stany staną się bogate, ich gospodarka będzie prosperować, a z całego świata zaczną napływać ludzie obdarzeni talentami i ogromne bogactwo. Ten kraj musi zostać zniszczony, w innym wypadku unicestwi wszystkie istniejące monarchie” [Hongbing, 2011, s. 53].

Mając na względzie zyski z emisji pieniądza przez prywatne banki, emisji „zielonego Lincolna” przeciwstawiło się też Stowarzyszenie Amerykańskich Bankierów, czemu dało wyraz pisząc w liście do swoich członków „Sugerujemy byście ze wszystkich sił wspierali znane dzienniki i tygodniki, a głównie prasę związaną z rolnictwem i religią, z determinacją przeciwstawiając się emisji „zielonego” dolara przez rząd. Powinniście natychmiast wstrzymać wszelkie dotacje pieniężne dla tych kandydatów, którzy nie wyrażają się jasno i nie potępiają w ostrych słowach „zielonego” dolara. Likwidacja systemu emisji waluty państwowej przez banki i powrót do emisji pieniądza przez rząd doprowadzi do sytuacji, w której państwo będzie dostarczać ludziom pieniądze, co wyrządzi szkody nam bankierom oraz pośrednikom kredytowym, a tym samym zaszkodzi naszym prywatnym interesom. Spotkajcie się jak najszybciej z kongresmenami

---

<sup>5</sup> Wypowiedź T. Jeffersona z 1802 roku, cyt. za: [Hongbing, 2011, s. 39].



z waszych okręgów wyborczych, żądajcie od nich gwarancji ochrony dla naszych interesów. W ten sposób będziemy mogli sprawować kontrolę nad legislacją”<sup>6</sup>.

Mimo że wielu amerykańskich prezydentów i kongresmenów ostrzegało przed niebezpieczeństwem oddania emisji pieniądza prywatnym bankom, w USA w 1913 roku prawo do emisji dolara oddano prywatnemu bankowi centralnemu (FED). Cele prywatnej Rezerwy Federalnej (FED-u) precyzyjnie ukazuje następująca wypowiedzi Banku Rezerwy Federalnej w Bostonie: „Kiedy wypisujesz nam czek, na naszym rachunku musi być wystarczająca ilość pieniędzy potrzebna do wypłacenia całej sumy. Jednakże, kiedy Rezerwa Federalna wypisuje czek, na koncie w banku nie ma ani centa pokrycia dla owego czeku. Kiedy Rezerwa Federalna wypisuje czek, to tym samym tworzy pieniądź” [Hongbing, 2011, s. 89]. „Każdy znajdujący się w obiegu dolar, czyli *Federal Reserve Note*, oznacza dług jednego dolara wobec Rezerwy Federalnej”<sup>7</sup>.

Rezerwa Federalna jest autonomiczną, niezależną (od kongresu i prezydenta) strukturą. Działa ona, jak to stwierdzili kongresmeni B. Goldwater i Ch. Lindberg, całkowicie poza kontrolą kongresu, jej księgowość nigdy nie była przedmiotem audytu. Znajduje się ona w prywatnych rękach i jej głównym celem jest zdobycie możliwie najwyższych zysków. Ludzie kierujący tym systemem wiedzą, kiedy za pomocą sterowanej paniki stworzyć możliwie najkorzystniejszą sytuację, a kiedy panikę należy zatrzymać. Posiadają kontrolę nad finansami, inflacją i deflacją, której z powodzeniem używają do realizacji swoich celów.

Kończąc rozważania dotyczące emisji pieniądza przez prywatne banki, pokazane na przykładzie FED-u nie można pominąć wypowiedzi J. Haylana, gdyż zawiera ona generalny wniosek, jaki nasuwa się z zaprezentowanych opinii, a mianowicie: „Władza nad rządem dokonuje się poprzez kontrolę nad podażą pieniądza”<sup>8</sup>. Rządy niemające prawa do emisji pieniądza zmuszone są do zadłużania się u bankierów. W przeciwieństwie do USA i innych krajów Chiny są krajem, w którym rząd bezpośrednio emituje własny pieniądź i istnieje państwowy system bankowy. Skutkiem emisji pieniądza przez państwowe banki rząd chiński i społeczeństwo oszczędzają ogromne pieniądze na braku konieczności spłacania prywatnym bankom wysokich odsetek od długu. Sytuacja ta stanowi jedną z podstawowych przyczyn osiągnięcia przez Chiny, przez ostatnie ponad 30 lat, wysokiego wzrostu gospodarczego, unikania kryzysów, które w latach 90. XX wieku dotknęły inne kraje azjatyckie. W tym zakresie Chiny powinny stanowić dla innych krajów, w tym USA i UE, wzór do naśladowania. Czy się tak stanie wiele zależy nie tylko od polityków i przywódców krajów, ale i eko-

<sup>6</sup> Z okólnika wysłanego w 1877 roku przez Stowarzyszenie Bankierów Nowego Jorku, Filadelfii i Bostonu do bankierów wszystkich stanów, cyt. za: [Hongbing, 2011, s. 59].

<sup>7</sup> Z Raportu Walutowego Komisji Kongresu d.s. Banków i Walut, cyt. [Hongbing, 2011, s. 88].

<sup>8</sup> Z przemówienia byłego mera Nowego Jorku J. Halana wygłoszonego w Chicago i cytowanego w marcu 1927 roku przez „New York Times”, cyt. za: [Hongbing, 2011, s. 91].

nomistów, którzy zechcą rzetelnie wyjaśniać rolę pieniądza w procesach gospodarowania, a nie – jak ma to miejsce obecnie – żyć w wolnorynkowej euforii, dającej silny impuls innowacjom finansowym oraz wyprowadzaniu kapitału finansowego ze sfery produkcji dóbr materialnych i lokowaniu go w ryzykowne transakcje finansowe stwarzające podstawy dla „kapitalizmu kasyna”<sup>9</sup>.

Analizując skutki emisji pieniądza przez prywatne banki wypada dodać, że obecnie w Polsce wyłączność na bicie monet ma Mennica Polska, która nie jest już, jak miało to miejsce w PRL, spółką państwową, tylko prywatną. Także i Skarbnica Narodowa, będąca jedną z największych firm na polskim rynku numizmatycznym, nie jest własnością państwa polskiego, tylko europejskiej grupy Smlerhuset Group BV z siedzibą w Amsterdamie [Mikołajska, 2012].

Kryzysy ekonomiczne, w tym finansowe lat 90. XX wieku i obecny kryzys gospodarczy, udowadniają, że oddanie prawa do emisji pieniądza i kontroli jego podaży prywatnym bankom, doprowadzenie do deregulacji rynków finansowych i powstania olbrzymich struktur, które z uwagi na zakres działalności trudno nazwać bankami, powoduje, że są one zdolne sterować recesją gospodarczą. To sterowanie recesją odbywa się zawsze według tego samego scenariusza. Najpierw banki rozluźniają politykę kredytową. Oferują różne formy tanich kredytów. Namawiają do ich zaciągania i doprowadzają do nadmuchania bańki spekulacyjnej. Pozwalają ludziom, firmom i różnym instytucjom na czasowe pomnażanie majątku. Potem nagle wstrzymują udzielanie kredytów i pojawia się recesja, podczas której następuje nagły spadek cen środków trwałych i różnych aktywów, a następnie ich wykup po skrajnie niskich cenach. W żargonie bankierskim nazywa się to „strzyżeniem owiec” [Hongbing, 2011, s. 92]. W sytuacji, gdy istnieje prywatny bank centralny to „strzyżenie owiec” osiąga olbrzymie rozmiary, czego doświadczyły w 1997 roku kraje azjatyckie, z wyjątkiem Chin. Zlikwidowanie standardu złota, do czego tak zdecydowanie dążyli bankierzy i w końcu ten cel osiągnęli, dodatkowo ułatwia sterowanie recesją i „strzyżenie owiec”, gdyż w takiej sytuacji, jak to stwierdził A. Greenspan, nie ma żadnej możliwości ochrony oszczędności przed inflacją.

Obserwując tzw. działania stabilizacyjne podejmowane przez kraje UE i USA można stwierdzić, że z obecnego kryzysu będzie bardzo trudno wyjść słuchając ekonomistów tkwiących w neoliberalnych poglądach.

## POSUMOWANIE

Zaprezentowane wyniki badań, dotyczące identyfikacji i charakterystyki źródeł oraz możliwości eliminacji barier realizacji w Polsce zrównoważonego rozwoju, pozwalają na sformułowanie następujących generalnych wniosków końcowych:

---

<sup>9</sup> Problemy te szeroko omawia J.E. Stiglitz [2010].

1. zidentyfikowane i scharakteryzowane bariery realizacji w Polsce zrównoważonego rozwoju są trudne do likwidacji w warunkach postępującej globalizacji i oparcia gospodarki na doktrynie neoliberalizmu,

2. gospodarka Polski jako kraju UE powinna być nastawiona na wytwarzanie materialnego bogactwa, uczciwą i wynagradzaną według efektów pracę. Aby realizować to zadanie, rządy krajów UE i politycy tworzący prawo w parlamentach powinni znaleźć siłę, by przeciwstawić się międzynarodowym bankierom w kwestii emisji pieniądza i kontroli jego podaży,

3. aby społeczeństwa świata nie stały się niewolnikami światowych bankierów i elity finansowej, ludzie nauki powinni podjąć rzetelne badania nad funkcjami celu procesów gospodarowania i rolą pieniądza w tych procesach, zamiast twierdzić analogicznie jak światowi bankierzy i Klub Bilderberg<sup>10</sup>, a także niektórzy ekonomiści (np. R.A. Mundell [2009]), że skoro globalizacja postępuje, to skutkiem tego powinien być jeden światowy pieniądz i jedna światowa waluta. Zrealizowanie tego celu oznaczałoby całkowite oddanie władzy światowej elicie finansowej i bankierom, co stanowiłoby zaprzeczenie zasad demokracji,

4. prowadząc badania nad gospodarką i rolą pieniądza nie wolno zapominać, że kontrola emisji pieniądza przez prywatne banki jest najwyższą ze wszystkich form monopolu. Tylko, gdy państwo emituje pieniądz i kontroluje jego podaż jest możliwe zapewnienie uczciwych podstaw funkcjonowania społeczeństwa. Emisja pieniądza i kontrola jego podaży przez prywatne banki jest przyczyną realizowania wzrostu gospodarczego opartego o pieniądz dłużny, a taki model nie zapewnia wdrażania innowacji i gospodarki opartej na wiedzy, a tym samym realizacji podstawowego celu zrównoważonego rozwoju, jakim jest stały wzrost poziomu życia ogółu mieszkańców.

## LITERATURA

- Bakan J., 2006, *Korporacje. Patologiczna pogoń za zyskiem i władzą*, Wyd. Lepszy Świat, Warszawa.
- Berliner J., 1993, *The Gains from Privatization* [w:] *US. Congress, Joint Economic Committee, The Economies of Former Soviet Union*, Washington.
- Bowden E.V., Bowden J.H., 2002, *Ekonomia nauka zdrowego rozsądku*, Wyd. Fund. Innowacja, Warszawa.
- Drewnowski J., 1995, *Ku demokracji i gospodarce rynkowej. Tezy o zasadach transformacji*, „Ekonomista”, nr 1–2.
- Dunin-Wąsowicz S., 2001, *Blaski i cienie gospodarki oddziałów*, „Rzeczpospolita”, 8–9 grudnia.

---

<sup>10</sup> Dążeniem Klubu Bilderberg jest zastąpienie władzy państwowej przez światowy rząd zbudowany z elity intelektualnej i międzynarodowych bankierów, jak to wynika z informacji zawartych w [Escobar, 2005] oraz [Estulin, 2009].

- Dz. Urz. UE C 306, t. 50, 15 grudnia.
- Escobar P., 2005, *Bilderberg Strikes Again*, „Asia Times”, 10 maja.
- Estulin D., 2009, *Prawdziwa historia Klubu Bilderberg*, Wyd. Sonia Draga, Katowice.
- Hayek F.A., 1996, *Droga do zniewolenia*, Kraków [1944].
- Hongbing S., 2011, *Wojna o pieniądź. Prawdziwe źródła kryzysów finansowych*, t. 1 i 2, Wyd. Wektory, Bielany Wrocławskie.
- Kalecki M., 1979, *Dziela*, t. 1, PWE, Warszawa.
- Kalecki M., Sachs J., 1967, *Z zagadnień finansowania krajów o gospodarce mieszanej*, PWN, Warszawa.
- Karpiński A., 2009, *Przemiany strukturalne w procesie transformacji Polski 1989–2003–2025*, SGH, Warszawa.
- Keynes J.M., 2003, *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, PWE, Warszawa.
- Kieżun W., 2012, *Patologia transformacji*, Wyd. Poltext, Warszawa.
- Kołodko G.W., 2013, *Dokąd zmierz świat. Ekonomia polityczna przyszłości*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Kołodko G.W., 2010, *Świat na wyciągnięcie myśli*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Kowalik T., 2007, *Referat pt. Polska transformacja a nurty liberalne*, Sesja plenarna nt. *Polska transformacja i jej przyszłość*, VIII Kongres Ekonomistów Polskich PTE, Warszawa.
- Kowalik T., 2009, *Systemowe źródła obecnego kryzysu*, „Master of Business Administration”, 2009, nr 5(97), wrzesień – październik.
- Kowalik T., 2009, *www. Polska Transformacja.pl*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza S.A., Warszawa.
- Księżyk M., 2008, *Koszty pracy w Polsce na tle krajów UE*, „Ekonomia Menedżerska”, nr 4.
- Księżyk M., Duda J., 2012, *Place minimalne w Polsce zaprzeczeniem realizacji podstawowych celów Unii Europejskiej*, „AGH Managerial Economics”, nr 11.
- Landreth H., Colander D.C., 2005, *Historia myśli ekonomicznej*, PWN, Warszawa.
- Mikołajska B., 2012, *Bity biznes*, „Polityka”, nr 23(2861).
- Mill J.S., 1966, *Zasady ekonomii politycznej*, PWN, Warszawa.
- Mundell R.A., 2009, *Zróbmy jedną światową walutę* (wywiad), „Polityka”, nr 12(2697).
- Myrdal G., 1979, *Przeciw nędzy w świecie*, PWN, Warszawa.
- Ost D., 2007, *Kłęska „Solidarności”. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*, Wyd. Muza, Warszawa.
- Otte M., 2009, *Kiedy nadchodzi kryzys. Co powinniśmy zrobić, aby wyjść obronną ręką z obecnego kryzysu gospodarczego*, Wyd. Studio EMKA, Warszawa.
- Perzyna Ł., 2009, *Nawet w kryzysie miliony dla prezesów*, „Tygodnik Solidarność”, nr 25, 19 czerwca.
- Polak E., 2009, *Globalizacja a różnicowanie społeczno-ekonomiczne*, Difin, Warszawa.
- Pysz P., 2008, *Spoleczna gospodarka rynkowa*, PWE, Warszawa.
- Rysz-Kowalczyk B. (red.), 2001, *Leksykon polityki społecznej*, Warszawa.
- Sachs J., 2006, *Koniec z nędzą. Zadanie dla naszego pokolenia*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa.
- Scholte J.A., 2006, *Globalizacja*, Oficyna Wydawnicza „Humanites”, Sosnowiec.
- Skalniak F., 1975, *Podstawowe problemy struktury i funkcjonowania kredytu bankowego w PRL*, praca habilitacyjna, WSE Kraków.

- Smith A., 1954, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 2, PWN, Warszawa.
- Stankiewicz W., 1978, *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa.
- Stiglitz J.E., 2004, *Ekonomia sektora publicznego*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- Stiglitz J.E., 2010, *Freefall. Jazda bez trzymanki. Ameryka, wolne rynki i tonięcie gospodarki światowej*, PTE, Warszawa.
- Stiglitz J.E., 2004, *Globalizacja*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- Stiglitz J.E., 2007, *Wizja sprawiedliwej globalizacji. Propozycje usprawnień*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- Strange S., 1986, *Casino capitalism*, London.
- Tittenbrun J., 2007, *Z deszczu pod rynnę. Meandry polskiej prywatyzacji*, t. 1–4, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań.
- Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy*, 2007, Dz. Urz. UE 310, t. 47, 16 grudnia 2004.
- Walicki A., 2013, *Od projektu komunistycznego do neoliberalnej utopii*, PAN universitas, Kraków.

### *Streszczenie*

Treścią opracowania jest identyfikacja i charakterystyka źródeł oraz możliwości eliminacji barier realizacji w Polsce koncepcji zrównoważonego rozwoju. Analizując bariery, czyli przeszkody (trudności) realizacji w praktyce koncepcji zrównoważonego rozwoju oraz mając na uwadze znaczenie czynnika czasu i ciągłości procesów gospodarowania (w ujęciu gospodarki jako systemu i jej elementów), w pierwszej kolejności omawia się bariery wywołane błędami popełnionymi w prorynkowej transformacji gospodarki polskiej, a następnie bariery wynikające z istniejących, w warunkach współczesnej gospodarki rynkowej, uwarunkowań procesów gospodarowania.

*Słowa kluczowe:* polska gospodarka, transformacja, rozwój zrównoważony, gospodarka rynkowa

## **The Barriers to Implementation the Sustainable Development Concept in Poland**

### *Summary*

The content of the study includes identification, characterization and sources of barriers to implementation the sustainable development concept in Poland. Analysing barriers, that is obstacles (difficulties) to implementation of the concept of sustainable development and taking into account the importance of the time factor and the continuity of economic processes (in terms of the economy as a system and its components), in the first instance, the barriers caused by errors of the market-oriented transformation in Poland are discussed, followed by barriers resulting from the existing, conditioned by market economy, determinants of economic processes.

*Keywords:* Polish economy, transformation, sustainable development, market economy

JEL: D60, E60, I30